

dr Elżbieta Wojtas-Ciborska

ROTMISTRZ PILECKI POD PREZYDENCKIM PATRONATEM

Dla uczczenia stulecia odzyskanej niepodległości ostrowska Grupa Teatralna „Rzeczpospolita Apostolska” wystąpiła 19 września br. z premierą dramatu historycznego pt. *Rotmistrz Pilecki – Ofiarowanie* według scenariusza i w reżyserii Sławomira Konarzewskiego. Przedstawienie odegrano tego dnia dwukrotnie, w godzinach przedpołudniowych także dla młodzieży szkół ponadpodstawowych.

Data wydarzenia jest wielce symboliczna, gdyż dokładnie tego dnia - 78 lat temu - dzielny rotmistrz wmieszał się na warszawskim Żoliborzu w szereg mężczyzn ujętych w łapance i w ten sposób dobrowolnie trafił do niemieckiego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz, by dać świadectwo prawdzie. Pod zmienionym nazwiskiem Tomasza Serafińskiego nosił wczesny obozowy numer 4859, gdyż pierwszy transport więźniów przybył do Oświęcimia z Tarnowa 14 czerwca 1940 roku, a więc raptem nieco ponad dwa miesiące wcześniej. Stało się to akurat w dniu klęski Francji, która spotęgowała poczucie beznadziei w okupowanej Polsce i Europie, a agresorom dodawała pewności siebie i butnego triumfu zwycięzcy, zwłaszcza że również na Kresach, zagarniętych i przywłaszczonych przez Sowieców, szerzył się terror i kolejne wywózki.

Twórca spektaklu znakomicie wczuł się w tę sytuację. Będąc długoletnim wykładowcą historii i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Starym Lubiejewie koło Ostrowi Mazowieckiej, dokąd za głosem serca przywędrował z Dolnego Śląska, uznał, że stać go na więcej. Zachwycił się bogactwem folkloru Kurpiów. Stworzył w szkole ostrołęcki Oddział Regionalny Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych i został jego prezesem, a przed ośmiu laty powołał Grupę Teatralną „Rzeczpospolita Apostolska”. Uważając się za wychowanka Zofii Solarzowej, kieruje się w teatralnej mierze jej wskazaniem. Jest również społecznikiem wielu organizacji, zaliczanym do najbardziej znaczących postaci swego środowiska, o czym świadczy przyznany mu w ubiegłorocznym ostrołęckim plebiscycie laur Osobowości Roku w dziedzinie kultury. Laureat wystawił w gwarze kurpiowskiej wiele przedstawień, krzewiących miejscowe obrzędy i wydarzenia (m. in. *W Myszynieckiej Puszczy Kurpie Szwedów bili*).

„Rzeczpospolita Apostolska” rozpoczęła swój artystyczny żywot od wystawienia Misterium Męki Pańskiej. Niedługo potem - w 2012 roku – z okazji Dni Ostrowi Mazowieckiej przedstawiła w plenerze misterium nocy świętojańskiej pod tytułem *Tam na gore ogień gore*. Z okazji 150-lecia powstania styczniowego powstał kameralny dramat historyczny spektakl *W imię Ojca i ... Cara!* W Niedzielę Palmową 2014 roku w nowej hali sportowej (i tu obecna premiera) w Ostrowi Mazowieckiej, wystawiono *Lamentacje ostrowskie*, a już w 2015 reżyser zaczął pracować nad obecnym spektaklem. Jedną ze scen odegrano w Ostrowi 19 listopada 2016 roku i nadal odbywano próby nad całością widowiska. W międzyczasie w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie i w klubie garnizonowym w Komorowie zostały pokazane sceny oświęcimskie inspirowane raportem Witolda Pileckiego.

Sławomir Konarzewski pozyskał do współorganizacji swych wysiłków także inne instytucje: Miasto Ostrow Mazowiecką, Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, swą szkołę oraz Ostrowskie Stowarzyszenie „Ludzie z Pasją”. Z pomocą pospieszył również Sejmik Województwa Mazowieckiego. Jerzy Bauer podkreślił w słowie powitalnym, że wymienione instytucje wyróżniły się świetną współpracą nad dużym wydarzeniem.

Swym patronatem narodowym przedsięwzięcie objął prezydent RP, a medialnym TVP Historia.

Zważywszy, że w spektaklu występuje 23 artystów, zajętych na co dzień pracą w swych własnych zawodach, uczących się lub studiujących, efekt artystyczny i emocjonalny dwugodzinnego dramatu należy uznać za prawdziwy wyczyn.

Przedstawienie, w którym odegrano 33 sceny, zaczyna się sceną domową zabawy ojca z synem Andrzejem. W ogóle sceny życia domowego przeplatają się w tle męczeńskiej drogi rotmistrza. Wyraziste są wątki ostrowskie. Wszak przed Oświęcimiem były to lata szczęśliwe, ściśle związane z Ostrowią. Właśnie na ul. Warszawskiej znajduje się Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi, obecnie w organizacji - przy współpracy MKiDN – jedyne w Polsce muzeum tej rodziny. Tu w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP 7 kwietnia 1931 roku W. Pilecki zawarł związek małżeński z Marią Ostrowską, z pochodzenia ostrowianką, która pojawia się w kilku scenach.

Bohater widowiska - najpierw harcerz, a potem żołnierz - imponował hartem ducha. W fabryce śmierci, jaką był Auschwitz, jest wiele przejmujących scen dorównujących w swej sile *Medalionom* Zofii Nałkowskiej.

Oto próbka z transportu do lagru: *Jeden z więźniów: Wieźli ich jak stado zwierząt na rzeź. Na razie, niczego nie przeczuwając - na rozkaz - pasażerowie wysiadali na rampę. Dla uniknięcia kłopotliwych scen zachowywano wobec nich względną grzeczność. Kazano odłożyć żywność na jedną pryzmę, na drugą - wszystkie rzeczy. Mówiono im, że rzeczy zostaną zwrócone. U pasażerów rodził się pierwszy niepokój, czy im rzeczy nie zginą, czy odnajdą swoje, czy im nie zamienią walizek...*

Niezłomny Witold Pilecki nie miał jednak chwili do stracenia. Utworzył Związek Organizacji Wojskowej w sile 500 osób, przeszkolonych i gotowych do walki, zdeterminowanych do obalenia więziennej załogi oraz wyzwolenia obozu. Zdesperowani, oczekiwali na aliancką pomoc z zewnątrz, która nie nadeszła.

Po odkryciu ZOW przez Niemców, W. Pilecki zbiegł w kwietniu 1943 roku z obozu. Awansowany do stopnia rotmistrza kawalerii walczył w Powstaniu Warszawskim i trafił do oflagu w Murnau. Po uwolnieniu był przekonywany do pozostania na Zachodzie. Obrazuje to scena rozmowy z generałem Władysławem Andersem. Ten mówi: *Brałeś udział w powstaniu w Warszawie. Wyrwałeś się piekła i wracasz do piekła. Tam rządzą komuniści.* Pilecki: *Panie generale, nie wolno mi zostawiać spraw niedokończonych. Co miałbym powiedzieć współwięźniom z Oświęcimia? Co chłopakom z powstania? Wreszcie - co miałbym powiedzieć moim dzieciom? Że ja już swoje zrobiłem? A gdyby Chrystus stwierdził, że nauczanie i cuda wystarczą, że na krzyż nie pójdzie? Panie generale, ja muszę wracać. I walczyć do końca.*

Bohater powrócił. Ceną przywiązania do Ojczyzny było po wojnie brutalne śledztwo w ubeckiej katowni zakończone wyrokiem śmierci, której 70 rocznica wypadła także w tym roku.

W spektaklu wystąpili między innymi: Jacek Stachacz (dyrektor Szkoły Publicznej w Komorowie, w sztuce rotmistrz Pilecki), Tadeusz Trentowski (właściciel sklepu), Janusz Świdorski, Kazimierz Szostak (rolnik), Krzysztof Swaczyna (dyrektor Szkoły Muzycznej), Bogdan Rybiński (opiekun floty pojazdów), Błażej Krzyżanowski, Piotr Trentowski (dziennikarz Radia Nadzieja), Paweł Pecura (pracownik Urzędu Miasta), Szymon Pych. Elegię o rotmistrzu Pileckim do słów Marka Bożykowskiego z muzyką Pawła

Andruszkiewiczą wykonała Grupa Pawła Andruszkiewicza. Niektórzy mieli przypisane dwie role do odegrania. Wystąpiło też dwoje dzieci w roli syna rotmistrza w różnym wieku.

Są zapowiedzi dalszych występów: w Cytadeli w Warszawie, w Oświęcimiu, być może w Teatrze Telewizji, a już 5 października dwukrotnie w Wiźnie. Choć w gruncie rzeczy „Rzeczpospolita Apostolska” gotowa jest objechać ze spektaklem kraje naszej Unii. Prezydencki patronat jest tu właściwym biletem wstępu na europejskie salony.